№ 93. Kraków 25 Kwietnia — Środa. Rok 1855.

CZAS

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8 1/2 rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 458.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

Przyjmują się
ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyę na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 24 kwietnia.

Jenerał Niel, jeden z najzdatniejszych inżynierów wojskowych francuzkich, który kierował wzięciem Bomarsundu; przybywszy pod Sebastopol ujrzał, iż naj łabszą stroną południowéj części twierdzy są fortyfikacye otaczające przedmieście Korabelnaja, że atak skierowany głównie na to przedmieście z lewego skrzydła linii oblężniczéj, może być pomyślnym i najprędzéj prowadzić do spalenia reszty floty rosyjskiéj. Od téj chwili sprzymierzeni zwrócili całą usilność na postęp robót oblężniczych lewego skrzydła, usiłowali wznieść w tém miejscu nową paralelę i baterye, a szczególniéj posunąć przekopy pod wieżę Małachową, będącą najsilniejszym dziełem fortyfikacyj rosyjskich w téj stronie. Lecz Rosyanie uprzedzili ich zamiary, założywszy przed dawnemi umocnieniami otaczającemi Korabelnają nową linię szańców polowych, reduty, redany i zasadzki przed wieżą i na Supungórze. Niepodobném było dla sprzymierzonych posuwanie daléj prac oblężniczych przeciw Korabelnai, nie opanowawszy pierwéj téj wysuniętéj naprzód linii szańców oraz redut flankujących ich baterye z lewego boku.

W wszystkich działaniach, w zaciętych bojach, w nocnych krwawych walkach i wycieczkach przez ciąg lutego i marca wiedzionych, mieli na celu Rosyanie założenie tych szańców tworzących nową linią przed fortyfikacyami Korabelnai, i przeszkodzenie sprzymierzonym podsunięcia pod nią przekopów; sprzymierzeni zaś, niedopuszczenie Rosyanom założenia tych szańców, następnie utwierdzenia się w nich, nakoniec opanowanie ich i zburzenie. Rosyanie rozporządzając ogromnemi siłami, cel swój w téj mierze osiągli: druga linia szańców stanęła przed Korabelnają. Sprzymierzonym przeciwnie nie powiodło się dotąd dokonanie powyższego ich zamiaru: umocnienia te zostały w posiadaniu rosyjskiem.

Sprzymierzeni więc chwycili się energiczniejszego środka: rozpoczęli 9go kwietnia bombardowanie Sebastopola na całéj linii oblężniczéj z wszystkich bateryj lądowych a nawet chwilowo i z floty, ażeby rozerwawszy siły załogi, rozdzieliwszy ogień bastyonów nieprzyjacielskich i stłumiwszy go w części, opanować umocnione stanowisko przed Korabelnają i podsunąć przekopy pod tę część twierdzy. Przewidzieliśmy ten cel, jak tylko przyszła pierwsza wiadomość o teraźniejszém bombardowaniu Sebastopola, a następne doniesienia potwierdziły nasze mniemanie. Sprzymierzeni cel swój w części osięgli, opanowali umocnione stanowisko rosyjskie na lewem skrzydle linii oblężniczéj. Czy jednak zdołają utrzymać się tutaj, wznieść baterye wyłomowe, wybić wyłom w wałach Korabelnai, wykonać szturm i opanować tę dolną część warowni południowych? stać się to może. Czy opanowawszy całą południową stronę Sebastopola będącą pod ogniem ogromnych warowni na północnéj stronie zatoki sebastopolskiéj leżących, zdołają sprzymierzeni tak długo się tutaj utrzymać, aby spalić resztę floty rosyjskiéj? niewiemy. Tego jednak pewni jesteśmy, iż niepodobném jest dla sprzymierzonych zdobycie wielkich warowni północnéj części Sebastopola, będących jego kluczem, ani nawet rozpoczęcie nowego zupełnie ich oblężenia, dopóki odsieczowa silna armia rosyjska stoi pod twierdzą, dopóki niezostanie pobitą w otwartém polu, lub zmuszoną przez działania na innym teatrze wojennym do opuszczenia Krymu.

Zajmującem zapewne będzie, co mówi o dzisiejszem bombardowaniu Sebastopola pan Saint-Ange znany z swych teoretyczno-wojennych zdolności. Podajemy artykuł jego w tym przedmiocie w *Journal des Debats* z 20 kwietnia zamieszczony.

Ostatnie wiadomości głoszą, że bombardowanie Sebastopola rozpoczęto 9 kwietnia rano z największą dzielnością, że przez całą tę dobę i dzień następny bombardowano go z równą siłą, że wyłom wybitym został. (Ta ostatnia wiadomość była zupełnie błędną, a dziwimy się, że uwierzył jéj p. Saint-Ange znający dokładnie sztukę wojenną i dzisiejsze położenie oblężenia; mniemamy iż jej nie wierzył, lecz zaprzeczyć nie chciał. P. R. Cz.) Część umocnień rosyjskich uszkodzoną zapewne jest przez kule, baterye ich zniszczone przez bomby. Wyraz bombardowanie znaczy, jak każdy wie, ogień z dział wszelkiego rodzaju, z armat, moździerzy, granatników, do czego jeszcze dzisiaj dodać należy rzucanie rac kongrewskich.

Wiedzieliśmy, że nowe baterye sprzymierzonych zbudowane w zimie z zadziwiającą stałością i dokładnością, liczą 400 dział, których połowę stanowią armaty i granatniki morskie wielkiego wagomiaru. Raporta urzędowe doniosą nam wkrótce o skutku ich strasznego ognia. Zasady sztuki oblężniczej każą nam mniemać, iż sprzymierzeni rozpoczynając dziś bombardowanie mieli na celu zniszczenie dzieł rosyjskich naprzód wysuniętych, aby następnie uderzyć na nie siłą, zająć te stanowiska, i umocnić się na nich. Działanie to odpowiada zdobyciu przed regularną twierdzą lunet i odosobnionych szańców zasłaniających dalsze linie fortyfikacyjne.

Doniesiono nam nadto o przywiezieniu do Kamieszu 10,000 Turków z Eupatoryi dla wzmocnienia armii oblegającej, a szczególniej korpusu obserwacyjnego, aby odeprzeć wszelkie działanie i napad armii odsieczowej rosyjskiej wymierzony przeciw naszéj linii circumwalacyjnej, w chwili gdy inny korpus sprzymierzonych uderzy na umocnienia rosyjskie naprzód wysunięte, jako to na wieżę Małachową, na wielki redan, (szaniec w piłę) na bastyon masztowy i środkowy.

Taki jedynie dać możemy zarys teraźniejszego działania, niechcąc rozwijać przypuszczeń z niedokładnych wiadomości. Powiemy tylko, że oblężenie przybrało nową postać, weszło widocznie na czynną i nadzwyczaj energiczną drogę.

Następnie p. Saint-Ange zamieszcza długą rozprawę wojskową, w której popiera niejako pogląd rządu francuskiego na oblężenie Sebastopola, zamieszczony w *Monitorze* w pierwszej części znanego artykułu *Wyprawa na Wschód.* Wylicza on przyczyny dla czego oblężenie tej twierdzy przeciąga się sześć miesięcy, i stara się usprawiedliwić tę zwłokę; nie zamieszcza jednak żadnéj przepowiedni względem jéj zdobycia. Rozprawę tę podamy jutro.

Odbieramy od c. k. prezydium rządu krajowego następujące zawiadomienie:

Jego Ces. Wysokość najdostojniejszy arcy-książę Albrecht raczył ku wsparciu niedostatkiem przyciśnionych mieszkańców dóbr swoich Żywca i Bestwina w cyrkule wadowickim, zarządzić bezpłatne wydanie trzechset centnarów mąki żytnéj i 100 centnarów kukurudzy w ziarnie, z zapasów Czarnickiego młyna, z tem poleceniem ażeby rozdział tego wsparcia powołanym do tego organom c. k. urzędów był zostawionym.

Korespondencya Czasu.

Lwów 18 kwietnia.

§ Od kilku lat istnieje we Lwowie zakład robót damskich, który tak swój początek, jak i utrzymanie staraniom księżny Sapieżyny zawdzięcza. Zakład ten jest w kraju dobrze znany, raz dla tego, że każda kobieta chcąca pracować znajduje w nim pracę i utrzymanie, a po drugie, że roboty damskie posunięte w nim do najwyższéj doskonałości, rozchodzą się po całym kraju. Lecz mało jeszcze będzie może wiadomo, że zakład szwaczek ma filię *cerownią* zwaną, w któréj już nie osoby dojrzałe, lecz dziewczęta młode, sieroty, nie mogące jeszcze zarobić na życie, znajdują przytułek i wychowanie. Cerownia równie jak i sam Zakład istnieje zabiegami księżny Sapieżyny, a patrząc nań ze stanowiska moralności, cerownia stoi wyżéj od głównego zakładu, bo oprócz że przysposabia młode dziewczęta do pożytecznéj pracy, chroni je zarazem zawczasu od zdrożności, których opuszczone od świata paśćby musiały ofiarą. Przeszło 60 dziewcząt mieści się dzisiaj w cerowni, czas mają podzielony, między nauką i robotą ręczną, kilka dozorczyń czuwa nad niemi, pani Ludwikowa Komarnicka odwiedza je codziennie dwa razy i kieruje bezpośrednio ich wychowaniem, nauczyciele dochodzą, a źródłem funduszów na tak ogromne wydatki jest jedynie dobroczynność i zabiegi księżny. Wszelako pomimo wielkich potrzeb na samo utrzymanie dzieci, cerownia rozwija się tak pomyślnie, że dziś zamyśla już o własnym budynku, na zakupienie zaś gruntu panna Borzęcka dostarczyła potrzebnych funduszów.

Na dochód téj budowli rozpocząć się mającéj, urządziła księżna Sapieżyna wczoraj teatr tak zwany amatorski. Cel tak szlachetny nadał przedstawieniu niemało wagi i zainteresował publiczność, wszelako przedstawienie to, jakkolwiek tylko środek do celu, miało w obecnéj chwili dla Lwowian daleko większe znaczenie, aniżeli sam Zakład. Wiadomo bowiem z poprzednich moich listów, że z teatru polskiego ustąpiły wszystkie dawniejsze znakomitości dramatyczne, i że z całego grona artystów których widzieliśmy przed rokiem, jeden Smochowski z panną Kasprzycką zostali na wyłomie. Oddaleni ze sceny artyści przebywają powiększéj części dotychczas we Lwowie, i z tych to artystów dziś amatorów, urządziła księżna Sapieżyna wczoraj quodlibet dramatyczny.

Sama myśl tego przedstawienia obudziła powszechnie zapał nie do opisania. Oddaleni ze sceny artyści przyzwyczaili nas do gry mistrzowskiéj. Publiczność nasza stęskniona za nią, chciała jeszcze raz widzieć artystów jak Nowakowski, Aszpergerowa, Rudkiewicz, Starzewski, Rajmers, Rutkowska. Pomimo podwyższonych cen, pałac księżny był przez kilka dni przed przedstawieniem jakby w oblężeniu o bilety. W wilię przedstawienia dawano bajeczne kwoty za loże lub krzesło. Samo przedstawienie było jednomyślną donośną demonstracyą na korzyść artystów i sztuki, i prawdziwie niewiem, czy o wiele więcéj czasu zabrała gra, jak okrzyki publiczności.

Oprócz uwertur i śpiewu, właściwe przedstawienie składało się z trzeciego aktu dramatu *Deborah*, z czwartego aktu *Zemsty* Fredry i z komedyi *Pójdź tu.* W tych trzech ułamkach pomienieni artyści przywiedli nam na pamięć, czém był dawniéj nasz teatr i czém dziś jeszcze być może, gdyby nim artystyczna kierowała ręka. Ułamki owe pokazały nam dowodnie, że nie ma roli ani charakteru, dla którychby Lwów nie dostarczył niezrównanych mistrzów. W przedstawieniu wczorajszém nie była to gra, to była myśl poetów w życie przyodziana. Nowakowski z Rudkiewiczem to dwa typy, jakby żywcem z średnich gdzieś wieków na scenę rzucone, Aszpergerowa w *Deborze* uosobiła ideę mojżeszowego odwetu, każde jej drgnienie było hołdem dla sztuki, a dla malarza wdzięcznym przedmiotem obrazu. Jakoż rzeczywiście podczas gdy publiczność porwana grą artystów nieznała granic w oklaskach, siedzący obok mnie Tepa z Reychanem uwielbiali każdą draperyę w kostiumie Aszpergerowéj, każdy krok Nowakowskiego lub Rudkiewicza.

Piękny to był wieczór wczorajszy, i niewiem czy Lwów ujrzy podobny. Nie mało świetności dodała całemu przedstawieniu znana już dobrze, i w Warszawie jak i we Lwowie lubiana pani Rywacka. Żałowaliśmy jedynie, że w tym komplecie nie widzieliśmy Smochowskiego, weterana sceny i kolegę tamtych artystów. Wszakże dzierżawca teatru niepozwolił mu wystąpić, a prośba księżny Sapieżyny nie miała innego skutku oprócz odmownéj odpowiedzi. Teatr był szczelnie zapełniony. Arcyksiąże Karol-Ludwik, jenerał Schlick, Jej Excelencya pani Namiestnikowa byli na przedstawieniu obecni. Balkon pierwszego piętra nigdy jeszcze nie był tak piękny, miejsca te zajmowane zwykle przez naszych epuzerów, zajęły tą razą w braku lóż pierwsze piękności lwowskie. Każdego artystę wstępującego na scenę witano jak dawnego znajomego oklaskami, które po kwandransie trwały. Kiedy się pokazał Nowakowski w kontuszu, zdawało się, że zapał nie znajdzie już granic. Wszakże oklaski te nie pochodziły bynajmniéj od publiczności zwykle burzliwszéj. Tą razą loże i krzesła brały inicyatywę, bo tą razą chodziło więcéj o zasady w kierunku teatru, aniżeli o zwykłe przedstawienie. Za ukazaniem się przywołanego artysty, widzowie sypiąc rzęsiste oklaski wychylali się z lóż do artysty, aby mu dać poznać, że godzien ich uwielbienia, i że rzeczywiście go wielbią. W końcu Aszpergerowę zarzucono kwiatami, publiczność pragnęła i Nowakowskiego pożegnać tą najszczytniejszą oznaką przywiązania dla artysty, lecz po przedstawieniu Nowakowski już się niepokazał, chociaż się domagano.

Być może, że dzierżawca z wczorajszego przedstawienia zechce cokolwiek skorzystać, lecz mnie się zda

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

RZECZ
z powodu Studiów o Literaturze Ludowéj

R. W. Berwińskiego. — Poznań 1854. — Tomów 2.

(Dokończenie).

Co innego była inkwizycya hiszpańska, ta była stała i miała charakter więcéj polityczny jak religijny. Żaden też katolik nie broni jéj bezwzględnie, gdyż sami Papieże musieli przeciw niéj występować niekiedy jak najenergiczniéj. (Patrz *Nową Historyę Niemców* przez Adolfa Mencla, tom IV., str. 197). Lecz że nic na świecie nie pojawia się bez przyczyny, przeto i inkwizycya w Hiszpanii miała swoje powody, ale jakem powiedział, prawie wyłącznie polityczne. Wiadomo, że nastała ona wkrótce po wypędzeniu Maurów. Otóż wielka ich liczba i najbogatszych, nie chcąc opuszczać Hiszpanii, przyjęła pozornie tylko katolicyzm. Tymczasem znosiła się tajemnie z rodakami osiadłymi w północnéj Afryce, aby w razie danym, wspólnie z nimi i z żydami których mnóstwo było w Hiszpanii, uderzyć na katolików i przywrócić panowanie Alkoranu. Spiski te wykryte spowodowały zaprowadzenie inkwizycyi stałéj, dochodzącéj prawowierności, gdyż katolik tylko był prawdziwym Hiszpanem, broniącym nie tylko swéj wiary ale i narodowości.

Duchowieństwo odgrywało w tych inkwizycyach rolę więcéj bierną jak czynną, obowiązkiem jego było wyrzec, czy herezya miała miejsce. Za nadużycia gorliwości religijnéj ze strony niektórych duchownych Kościół nieodpowiada, zwłaszcza że w wielu razach, księża ożywieni prawdziwym duchem ewangielicznym, jak Torkwemada i Diego Deza, wielcy inkwizytorowie (1499—1506), potrafili złagodzić postanowienia srogiego trybunału ze świeckich sędziów złożonego. Zresztą, znów powtarzam, *errare humanum est*, a gdy obliczymy ofiary inkwizycyi i protestantyzmu oraz filozofii XVIII. wieku, których wyznawcy najwięcéj piorunują przeciw tamtéj, pokaże się, że ona w setnéj części nie przelała tyle krwi, nie pozbawiła życia tylu obywateli, co oni. A nietrudno przewidzieć okropności, jakieby sprowadziła na ludzkość szkoła, do któréj zdaje się należeć p. B., gdyby społeczność dzisiejsza niepołożyła tamy jéj zasadom w samym początku.

Podejrzenie moje nie jest bezzasadne. P. B. wspomniawszy na str. 49 tomu II. o *oszczerstwach*, którym ulegają *nowatorowie*, a za jakich poczytuje Chrystusa Pana i Apostołów, wykrzykuje: „niech to pocieszy „wszystkich dzisiejszych Galileich!" Jacyż to są Galilee przeciw którym społeczność dzisiejsza, ci wyznawcy *starych przesądów*, walczy najuporczywiéj, których *spotwarza*, a którym p. B. szle tak czułe pocieszenia? Znamy ich, są to zawsze ciż sami nieszczęśliwi obłąkańcy, którzy i teraz, wprawdzie pod inną formą i pod innemi godłami, chcieliby zaprowadzić panowanie zasad Bogumiłów, Waldensów, Albigensów, Anabaptystów i innych potwornych i antisocyalnych sekt. (Patrz dzieło: *Du Protestantisme*, przez Augusta Nicolas'a, Paryż r. 1852). Boć takich to *Galileich* wyznawcy *starych przesądów* wszystkich krajów, systemów rządowych i wyznań religijnych, *spotwarzają* dziś najwięcéj, ich *prześladują*, a raczéj mówiąc dokładniéj i prawdziwiéj, przeciw nim się bronią.

Jak sprowadzenie diabła na ziemię przypisuje p. B. Dominikanom, którym inkwizycye głównie były powierzone, tak z równą prawdą i bystrością postrzeżenia, upowszechnienie czarów, mianowicie w Polsce kładzie na karb Jezuitów. Szczególne jego w tém jest rozumowanie. Prawda, powiada, że Jezuici nie nakazywali wierzyć w czary; prawda, że nigdy nie wydawali procesów czarownicom, niemniej wszakże oni winni, że w 17 i 18 wieku wiara w czary i procesa o nie najwięcéj się w Polsce rozszerzyły. A dla czego? dla tego, że szkoły były w ich ręku. W czyimże ręku były szkoły za Zygmunta Augusta, kiedy „Polska nakształt „pożarów zagęszczona była czarownicami i wszelkiego „rodzaju gusłami, któremi się wtedy kraj ten wielki był „*zaswędził?*" (Słowa z *Czarownicy powołanéj* przytoczone przez pana B.); kto zrodził w krótce gust do wróżbiarstwa i wiarę w czary? kto je wtedy rozszerzył i niemi *zaswędził* całą Polskę? Wszak Jezuitów jeszcze nie było.

Ale po co p. B. zadawać podobne pytania? wie on bardzo dobrze jak się rzecz miała, lecz ponieważ wiara w czary jest głupia, niedorzeczna, cechująca wieki ciemnoty i upadku umysłowego, co to szkodzi, że zaszczepienie onéj włoży się na rachunek Jezuitów? alboż oni nie na to są, aby służyć za nieustający przedmiot oskarżeń przez niedowiarków o wszystkie zbrodnie i niedorzeczności? Wprawdzie, powiadają, Jezuici sami nie byli ciemnymi, nie byli *ignorantami*, ale ciemnotę rozszerzali umyślnie, żeby za jéj pomocą panować nad motłochem.

Ponieważ nie jest obowiązkiem niniejszego pisma, ani moim zamiarem bronić Jezuitów, a tylko wykazać błędy lub fałsze książki pana B. w tém co dotycze religii, więc wskazawszy w kilku słowach naciągane jego rozumowania, odsyłam tych, coby chcieli powziąść wiadomość bezstronną a gruntowną o Jezuitach i o ich działaniu w Polsce, do bardzo znakomitego, choć niewielkiego dziełka, wyszłego w roku zeszłym w Lipsku, pod tytułem: *O Jezuitach*, przez X. U.

Na str. 82, t. II., p. B. przedstawia czarny obraz życia ludu zostającego w ciągłéj trwodze z powodu czarów, guseł, zabobonów, diabłów itd. Znamy to życie i widzimy, że lud nasz wiejski przy całéj swéj wierze w te rzeczy, nie tak dalece jest do pożałowania, i gdyby innych nie miał cierpień i utrapień, wiara ta by-

je, że wieczór wczorajszy był tylko pięknym pogrzebem świetności naszego teatru. Grzmot oklasków nie był czém innem jak tylko podzwonnem. Głos publiczności olbrzymi i donośny miał wprawdzie co innego jak pogrzeb sceny narodowéj na celu. Kilkanaście set widzów jakby jedna myśl, chcieli weń wlać dawne życie, chcieli przynajmniéj przydłużyć jego agonią. Lecz głos ten chociaż olbrzymi i donośny rozbije się o rachubę, jak się rozbija echo o skałę, a wczoraj widzieliśmy ostatni raz w *Zemście* teatr narodowy. Artyści wczorajsi ustępując za kulisy unieśli go ze sobą ze sceny, i próżne marzenia aby kiedy powstał na nowo. Aszpergerowa opuści Lwów, Rudkiewicz i Starzewski są już dziś złamani wiekiem, Nowakowski otwiera szkołę muzyki, a Rejmers idzie za leśniczego.

Gazeta Lwowska pisze:

Lwów 17 kwietnia. J. C. K. Apost. Mość raczył najwyższem postanowieniem z d. 31go z. m. przyjąć łaskawie wiadomość o gratulacych wyrażonych d. 6 z. m. z okazyi szczęśliwego rozwiązania Jéj Mości Cesarzowéj ze strony deputacyi szlachty we Lwowie, wydziału stanów krajowych i lwowskiej rady gminy.

Co się niniejszem podaje do wiadomości publicznéj.

Z c. k. prezydyum Namiestnictwa.

Wiedeń 22 kwietnia *Salzb. Kirchbl.* donosi z Wiednia, że zakon Jezuitów niezadługo ustali się w Wiedniu, jakkolwiek plan odstąpienia mu kościołów Minoritów wraz z klasztorem nie przyszedł do skutku. Dziennik ten salzburgski spodziewa się, że Jezuitom powierzone będzie wkrótce wychowanie młodzieży w Wiedniu w konwiktach i innych zakładach edukacyjnych.

— Z Bukaresztu donoszą, że kościół katolicki w księstwie otrzymał wsparcie 4000 złr. z domu cesarskiego, a mianowicie N. Pan przeznaczył 2000 złr. kościołowi 500 złr. zakładowi „Panien angielskich", N. Cesarzowa również ofiarowała temuż zakładowi 500 złr. Cesarz Ferdynand i Cesarzowa Marya Anna 1000 złr. na potrzeby wyznania katolickiego w Księstwach Naddunajskich.

— Rząd namiestniczy lombardzki ogłasza, iż w skutku ratyfikowania umowy między pełnomocnikami rządu cesarskiego i Związku szwajcarskiego względem załatwienia sporu wynikłego w r. 1852 z wydalenia kapucynów z kantonu Ticino, wydane zostały rozporządzenia ministerstw spraw zagr. i spraw wewn., tudzież uwiadomienie jenerał-gubernatora Lombardyi, w moc których postępowanie pasportowe dla Tesyńczyków udających się do krajów austryackich przywróconem jest z dniem 21 kwietnia, a dawne zakazy uchylone zostają.

Anglia.

Sun donosi z d. 19 kwietnia z Londynu:

Dzień dzisiejszy długo pozostanie w pamięci mieszkańców naszéj stolicy. Municypalność pierwszego miasta handlowego w świecie nadała prawo obywatelstwa Cesarzowi Francuzów.

Władze i publiczność chwilę tę chciały uświetnić i lord major prosił stan handlowy, aby dzień ten wolnym od spraw pozostał. Od godz. 9éj zrana ruch wstrzymanym został we wszystkich ulicach prowadzących do Guildhall, i policya w sąsiednich dzielnicach zajęła silne posterunki.

W południe Królowa, Książę Albert, Cesarz i Cesarzowa przybyli z Windsor do stacyi South Western, zapełnionéj tłumem ciekawych. Z niepojętym zapałem przyjęto dostojnych gości, którzy się udali z eskortą szwadronu life-guards do pałacu Buckingham.

O godzinie ½ do 2éj orszak złożony z 5ciu pojazdów dworskich i 2ch szwadronów life-guards opuściwszy pałac, udał się przez park pomijając Whithall, admiralicyę i Strand. Nigdy nie widziano podobnego tłumu, nigdy nie słyszano równych okrzyków. Ulica Freet-street przedstawiała widok malowniczy. Powiewały tam z wszystkich okien przyozdobionych grupami kobiet w świetnych strojach, chorągwie trójkolorowe. Cesarz i Cesarzowa zdawali się być rozrzewnieni świetném przyjęciem wszędzie, a szczególniéj w Cheapside gdzie rozlegały się odgłosy: *Niech żyje Cesarz!*

Na końcu King-street wznosił się olbrzymi pawilon 97 stóp długi a 90 szeroki, obejmujący 1200 widzów siedzących. Orszak przeszedł wnętrzem pawilonu podzielonego ulicą na dwoje, i udał się do Guildhall.

Widok wielkiéj sieni gmachu tego był wspaniały. W końcu jéj wznosił się olbrzymi baldachin żółty ze złotem haftowany w pszczoły, z karmazynową draperyą, pod którym znajdowały się dwa paradne krzesła złocone. Nad poręczą jednego z krzeseł widać było otoczoną w gałązki oliwne literę N. nad drugiem w takiem samém wieńcu literę E. Z każdéj strony wnijścia aż do tronu znajdowało się 8 rzędów siedzeń. Olbrzymie statuy Goga i Magoga podwyższone były o kilka stóp. Wszystkie statuy odczyszczono i przystrojono w orły lub lwy złote lub srebrne ze słowami: *Napoleon i Wiktorya.*

Wszystko to zmieszane było z snopami półksiężyców tureckich i chorągwi mocarstw sprzymierzonych, co znowu łączyło się z zestawionemi razem herbami miasta Londynu i Paryża. Wielka ozdobna dewiza z wyrazami Alma, Bałakława, Inkerman, pokrywała wyższą część okien, wsparta na trofeach z broni. Wszystkie siedzenia pokryte były czerwoném suknem a miejsca zatrzymano dla Ciała dyplomatycznego, ministrów i osób zaopatrzonych w bilety. Powyżéj wnijścia znajdowała się orkiestra wojskowa, która przybycie Cesarza powitała muzyką: *partant pour la Syrie.* Budoir Cesarzowéj zbytkownie był umeblowany. Sofy i fotele z rzeźbionego drzewa, złocone, firanki koronkowe, gotowalnia okryta białym atłasem z koronkami. Na stoliku do mycia z białego marmuru pysznił się garnitur porcelany chińskiéj i szkieł weneckich. Zwierciadło stojące otoczone było wspaniałą złotą ramą, a kobierzec smyrneński okrywał posadzkę.

W komnacie wiodącéj do sali narad wisiały portrety Napoleona I, Hieronima króla westfalskiego, Józefa króla hiszpańskiego, hrabiego Waltersdorf, p. Letycyi matki Napoleona I, Królowéj Hortenzyi, Katarzyny, królowéj Westfalskiéj, córki króla Wirtembergskiego i kuzyny Królowéj Wiktoryi.

Cesarz i Cesarzowa weszli do sali o godz. ½ do 3éj. Był to jeden z najwspanialszych widoków. O godzinie 10éj zaproszeni zajmować zaczęli swoje miejsca. Wiele z najznakomitszych osób, weszły niepostrzeżone gdyż rodzajem szczególnego roztargnienia nieoznajmiono ich wnijścia. Poznano jednak lorda Panmure, wicehrabiego Hardinge, posła tureckiego, którzy żywemi powitani zostali okrzykami, równie jak sir Ch. Wood pierwszy lord admiralicyi i lord Clarendon. Było razem przeszło 2000 osób w obszernéj przestrzeni; gdy książę Cambridge wszedł w wielkim mundurze powitany został z zapałem. Za Jego Kr. Wys. szedł margr. Landsdowne, margr. Argylle, lord Palmerston i sir Grey.

Orkiestra kończyła uwerturę z Wilhelma Tella, gdy dzwony kościoła Borochurch i okrzyki *niech żyje Cesarz!* obwieściły przybycie dostojnych gości. Lord major, radzcy i ciało municypalne wyszli naprzeciw Najjaśniejszych Państwa.

Cesarz miał na sobie mundur jenerała dywizyi, Cesarzowa suknię jedwabną tkaną złotem. Zdawała się być wzruszoną przyjęciem publiczności i kłaniała się uprzejmie wśród jednogłośnych okrzyków tłumu. Gdy N. Państwo zajęli miejsce na tronie lord major odczytał następujący adres miasta Londynu:

„Za zezwoleniem W. C. Mości my lord major i radzcy miasta Londynu zgromadzeni w radę, pragniemy złożyć W. C. Mości serdeczne powinszowania z powodu przybycia do tego kraju W. C. Mości i N. Cesarzowéj w gościnę do naszéj najłaskawszéj Królowéj, i równie w imieniu naszych współobywateli jak w imieniu własném składamy w pokorze W. Ces. Mościom wyraz gorącéj wdzięczności za wysokie odwiedziny, któremi miasto nasze w dniu tym pamiętnym raczyliście zaszczycić.

„Uwaga całéj Europy i świata zwróconą jest na pełną godności postawę i energiczne przymierze, którego Anglia i Francya w obecnéj wojnie dały dowody. Odwiedziny W. Ces. Mości uproszone przez naszą ukochaną Królowę, ściśléj spoją węzły przyjaźni wzajemnéj i interesów wspólnych, które tak szczęśliwie oba kraje łączą.

Serdeczne przymierze dwu rządów tak potężnych, zatwierdzone ścisłemi stosunkami ich monarchów, upokorzy dumę wspólnych naszych nieprzyjaciół, pomnoży zaufanie naszych sprzymierzonych i podwoi energię naszego oręża. Mądra polityka W. C. Mości złagodziła wszelkie nasze dawne zawiści, a chorągwie Anglii i Francyi powieją obok siebie na Baltyku i na Wschodzie. Wspólnie za słuszną walcząc sprawę, na też same narażeni niebezpieczeństwa lejąc krew jeden za drugiego w zwycięztwie żołnierze i marynarze naszych armij, i flot sprzymierzonych przywykli z wzajemném za siebie poświęceniem łączyć koleżeńską miłość, miłość w któréj ojczyzna tylko wyższy zajmuje stopień, i z radością widzimy uczucia te codzień wkorzeniające się głębiéj w serce ludu tych dwu wielkich krajów.

Nikt wątpić niemoże, aby siły sprzymierzone natchnione tym duchem, kierowane w ścisłéj harmonii przez wodzów wypróbowanéj dzielności i prowadzone przez połączoną radę rządów, nieosiągły bezinteresownego celu téj wojny, jeżeli jak się spodziewamy usiłowania mężów stanu nieusuną klęsk długiéj walki rychłemi układy o pokój zaszczytny i trwały.

To przyjęcie serdeczne wybranego i potężnego Cesarza Francyi przez Monarchinię, która nad tymi krajami i nad sercami Anglików panuje, jest nam dowodem ścisłéj przyjaźni łączacéj dwa narody, i najpewniejszą wróżbą, iż wróci czas w którym narody Europy będą mogły postępując drogą pokoju złożyć oręż i walczyć o lepsze na polu postępu.

Adres kończy się życzeniem domowego szczęścia Cesarzowi i swobody Francyi.

Cesarz i Cesarzowa wysłuchali stojąc odczytania tego adresu; gdy oddano Cesarzowi adres, N. Pan silnym i dobitnym głosem odczytał następującą odpowiedź:

„Milordzie merze! po serdeczném przyjęciu przez Królowę, nic mnie niewzruszyło głębiéj nad uczucia wyrażone mnie i Cesarzowéj przez was w imieniu miasta Londynu, gdyż miasto to wyobraża obszerne zasoby, jakie handel rozpowszechniony w całym świecie, przynieść może w ofierze cywilizacyi i wojnie.

Jakkolwiek pochlebne są wasze pochwały, przyjmuję je gdyż więcéj Francyę jak mnie dotyczą, stosują one się do narodu, którego interesa są te same co wasze (żywe oklaski). Stosują się do armii i marynarki połączonéj z waszą rycerskim węzłem braterstwa w niebezpieczeństwach i chwale (głośne brawo). Stosują się do polityki dwu rządów, opartéj na prawdzie, umiarkowaniu i sprawiedliwości.

Co do mnie zachowałem na tronie sympatyę i szacunek, jaki powziąłem dla ludu angielskiego będąc na wygnaniu (długie wrzawliwe oklaski), kiedym doznawał gościnności waszéj Królowéj, a jeżeli działałem według mego przekonania, pochodziło to ztąd, że interes narodu, który mnie wybrał i interes cywilizacyi świata wskazał mi ten obowiązek.

Anglia i Francya z natury połączone są węzłem wielkich kwestyj politycznych i postępu ludzkości wstrząsającego światem. Od brzegów Oceanu atlantyckiego aż do morza Śródziemnego, od Baltyku do morza Czarnego, od chęci zniesienia niewoli aż do nadziei ulepszenia bytu wszystkich narodów europejskich, widzę równie w świecie moralnym, jak w świecie politycznym jedną koléj, jeden cel wytknięty dla obu naszych krajów (brawo).

Względy drobnostkowe, współzawodnictwo godne politowania, mogłyby tylko naruszyć to przymierze. Jeżeli postępować będziemy według praw rozsądku, przyszłość do nas należy. (długie brawo).

Słusznie tłumaczycie obecność moją pomiędzy wami jako nowy i przekonywający dowód, energicznego mego udziału w dalszem prowadzeniu wojny, w razie gdy nie będziemy mogli osiągnąć zaszczytnego pokoju (brawo). Jeżeli nas ta nadzieja omyli, jakkolwiek wielkie są trudności, liczyć możemy na szczęśliwy skutek, gdyż nie tylko nasi żołnierze i marynarze dali dowody doświadczonego męztwa, nie tylko oba nasze kraje mieszczą w sobie różnorodne zasoby, lecz nadto i w tem jest nasza wyższość, że są przednią strażą wszelkiego szlachetnego i światłego postępu.

Oczy wszystkich cierpiących instynktowo zwracają się ku zachodowi. Oba nasze narody więcéj jeszcze mają siły w swoich ideach, niż w swoich armiach i flotach (głośne brawo).

Głęboką zachowam wdzięczność dla waszéj królowéj, że mi dostarczyła téj uroczystéj sposobności, wyrażenia wam moich uczuć i uczuć Francyi których jestem tłumaczem.

Dziękuję wam w imieniu własnem i Cesarzowéj, za serdeczne i lojalne przyjęcie nas tutaj (brawo). Zabierzemy ze sobą do Francyi głębokie wrażenie, wywarte na umysły jednomyślnie zdolne do ocenienia go, wrażenie tego wspaniałego widoku jaki przedstawia Anglia, gdzie cnota z wysokości tronu kieruje losami kraju pod berłem wolności nieograniczającéj w niczem jego potęgi".

Mowa ta wywołała grzmotne w zgromadzeniu oklaski. Poczem wszyscy aldermanowie i członkowie rady municypalnéj przedstawieni byli Cesarstwu, którzy udali się do sali narad, gdzie oczekiwało ich śniadanie *à la fourchette*, do którego także ciało dyplomatyczne i liczni goście zawezwani zostali. Prawa miasta przedłożone zostały Cesarzowi przez lorda majora, po pół godziny dostojni goście przy równych okrzykach jak w czasie ich przybycia opuścili salę. O godz. 4téj, orszak powrócił do pałacu Buckingham

— *Morning Chronicle* podaje w tym samym przedmiocie następujące szczegóły:

Udając się do sali recepcyjnéj w Ghildhall, Cesarz przypatrywał się portretom familii Bonapartów, zdobiącym kurytarz. Przed portretem matki swéj Królowéj Hortenzyi, zdawał się być głęboko wzruszonym i zwracając nań uwagę Cesarzowéj rzekł: „jest to prawdziwie uprzejmość niezrównana".

W czasie śniadania Cesarz poznał w sali sir Karola Fox. Kazawszy go wezwać do siebie, ścisnął mu rękę i kilka chwil z nim rozmawiał. Muzyka gwardyi konnéj grała w przedpokoju znakomitsze kawałki swego repertoaru. Przy stole podano wyborny xeres mający lat 109. Wino to miało w pewnym stopniu interes historyczny, gdyż pochodziło z beczki zakupionéj za ogromną cenę 600 f st. dla Napoleona Igo.

Cesarz rozmawiał jakiś czas z marg. Lansdowne przed wyjściem z sali. Cesarzowa ujrzawszy w chwili odjazdu lorda Clarendon, żywą z nim rozpoczęła rozmowę. W Guildhall miał na sobie Cesarz francuski jeneralski mundur ciemno-granatowy haftowany złotem, z wielkim krzyżem legii honorowéj i orderem podwiązki. Cesarzowa ubrana była w suknię zieloną atłasową z wolantami, z których każdy obszyty był białą brukselską koronką. Miała na sobie takiż sam szal koronkowy i kapelusz z białéj krepy z piórami.

Królowa i Książe Albert opuścili pałac w Buckingham o godz. 9éj m. 25 wieczorem w towarzystwie licznego dworu w celu udania się na operę. Królowa miała suknię z brokatu błękitnego tkanego złotem, z blondynami złotemi i brylantowy dyadem; Cesarzowa suknię białą atłasową z wolantami obszytemi w pióra marabutów, dyadem z brylantów i szmaragdów i insygnia orderu portugalskiego Izabelli i hiszpańskiego Maryi Ludwiki. Cesarz był w mundurze jenerała z ozdobami orderu podwiązki, Książe Albert w mundurze feldmarszałka ze wstęgą legii honorowéj i orderem podwiązki.

Orszak królewski składał się z ośmiu powozów. Młodzi książęta, księżniczki rodziny królewskiéj i ks. Leiningen poprzedzali N. Państwa na oznaczoną rozkazem operę „Fidelio". Pierwszy akt się rozpoczął nim N. Państwo przybyli, których powitano pełnemi zapału okrzykami. Orkiestra grała: *partant pour la Syrie*, a pani Bosio odśpiewała pierwszą zwrotkę *God save the queen*, powtórzoną chórem przez całą publiczność.

Sala teatru błyszczała świetnością strojów i mnóstwem zwierciadeł otoczonych kwiatami. Chorągiewki z literami V. N. E. A. zwieszały się z lóż. Publiczność tak była tłumną, że część jéj zajęła miejsce na scenie, co niezwykły przedstawiało widok. Te same okrzyki jakie witały, pożegnały wyjazd z teatru N. Państwa.

— Czytamy w *Morning Chronicle* z 20go kwietnia:

Wczoraj wieczór przed godziną 7mą rozeszła się z szybkością błyskawicy wieść po mieście, że pewien człowiek aresztowanym został za to iż chciał strzelić do Cesarza w powrocie jego do pałacu

---

najmniéj nieprzeszkadzałaby mu do szczęścia. Nie jest jego niebo tak zachmurzone widmami, jak się p. B. zdaje; nie znajdujemy, aby z przyczyny strachów był tak posępnym, trwożliwym; miał wyobraźnię tak chorobliwą, a duszę tak stroskaną: owszem, widzimy go wesołym, kiedy mu inne biedy niedokuczają; widzimy, że mu strachy nie przeszkadzają ani spokojnie spać po dziennéj pracy, ani udać się w nocy gdzie bądź, kiedy tego potrzeba. Czarów, upiorów, diabłów nie lęka się tak dalece, a wie p. B. dla czego? oto dla tego, że jeśli wierzy w diabła, to wierzy i w Pana Boga; jeśli wierzy w moc wielką czarta, to wierzy w większą potęgę Boga; jeśli wierzy, że szatan usiłuje go ciągle otoczyć swemi sidłami, to wierzy że anioł boży, stróż jego, broni go od takowych; wierzy nadto w siłę krzyża świętego, w siłę modlitwy: niemi opatrzony, w nie uzbrojony, nie dba na żadne piekielne potęgi.

Jeżeli się zdarzały, jeżeli dotąd się zdarzają niektóre złe skutki zabobonów między ludem stojącym jeszcze w cieniu jakim go Kościół otoczył (bowiem podług pana B. Kościół i duchowieństwo upowszechniły wiarę w czary, zabobony i td.) to wątpię aby skutki te były tak zgubnéj doniosłości dla samego ludu i dla towarzystwa w ogóle, jakieby nastąpiły, gdyby lud dostał nauczycieli ze szkoły P. B. któraby z jego serca wyrugowała wiarę w diabła, ale zarazem pozbawiłaby go i wiary w Pana Boga. Niech nas Bóg uchowa od chłopów *postępowych* ze szkoły dzisiejszych postępowców!

Niedawno temu, chłop jeden ze wsi B. w zachodniej Galicyi, popełnił kradzież w miejscowym kościele. Ujętego i stawionego przed się, jął sędzia dominikalny upominać i prawić mu morały; między innemi powiedział: „jakeś się nie bał, żeby cię Bóg natychmiast, w czasie spełniania twéj zbrodni nie ukarał?" — Na co świętokradca: „Co mnie obraz zrobi?" — To są słowa chłopa już *postępowego*, jakiemi chcieliby mieć wszystkich chłopów apostołowie teraźniejszego postępu.

Oczywiście sędzia nie mówił mu o Bogu malowanym, lecz widać wierzył on już tyle w żywego co i w malowanego; ręczę nie wierzył ani w diabła, ani w piekło, ani w kary przyszłe; był wolnym od tych wszystkich przesądów i zabobonów. Musiał gdzie podsłuchać *oświeconego postępowca*, jakich nie brak teraz po wsiach i małych miasteczkach, bo jeśli w klasach wyższych nieprzyzwoitością dziś jest przechwalać się z niedowiarstwa, to w warstwie surdutowej tylko co nad chłopem, popisywać się z niedowiarstwem uchodzi za oświecenie. Szydzić ze wszystkiego, w co Kościół wierzyć nakazuje; okazywać pogardę ku wszystkiemu w co jeszcze *ciemny* lud wierzy, jest to tematem ulubionym tych silnych umysłów wiejskich.

A gdy wyrugowawszy wiarę w Boga i diabła, uwolniwszy człowieka prostego od bojaźni kary piekielnej za zbrodnie, pozbawiwszy go nadziei nagrody niebieskiej za cnoty, widzą lud puszczający się na bezprawia, na kradzieże, na podpalania, na rozboje, dziwiąc się, wykrzykują, co się z nim stało?! Raczej dziwić się należy, że nie jest jeszcze gorszym, patrząc codziennie na przykłady niedowiarstwa idące z góry. Bo chłop nie umie się zatrzymać w téj pośredniej sferze, między zbrodnią a cnotą, za pomocą jakiejś religii konwencyonalnej, osobistéj, opartéj na względach ludzkich, na punkcie honoru, na sławie dobrego imienia: on albo jest *człowiekiem* przy wierze, albo *potworem* bez niej.

Zatem wszyscy ci nowatorowie, wszyscy apostołowie *nowej Ewangielii*, wszyscy owi lekarze ludzkości wielce baczyć powinni, aby zdejmując bielmo ciemnoty z oka ludu, całkiem go nieoślepili; aby zaskrobując pleśń guseł i zabobonów z umysłu ludowego, nie zdarli powłoki wiary, bowiem tylko człowiek oświecony religią zna granice między fałszem a prawdą.

Czyż nie wiemy co szkoła materyalistów i racyonalistów nazywa przesądami? czy zresztą sam P. B. nie wyjawił w swych *Studiach* za co on ma cuda prawdziwe i wiarę w nie? nie zmieszał że ich z czarami które nazwał cudami *nielegalnemi?* Nie wam, nie wam grzebać w kopalni ludowego ducha, nie wam odróżniać w niej złoto od ziemi!

Są rzeczy w świecie tajemniczym, których materyalista nigdy nie zrozumie. Jak wytłómaczyć leczenie się rzeczywiste praktykujące się dotąd między ludem we wszystkich krajach za pomocą pewnych zamawiań, pewnych wyrazów wymówionych przy pewnych ceremoniach, przy pewnych znakach, a to leczenie się nietylko z chorób gorączkowych, z niemocy na które wpływ imaginacyi działać może, ale np. z brodawek, z ran i tp. Wiem że w obec niezbitego faktu, materyaliści zwykli to tłómaczyć wiarą, przytaczając fałszywie słowa Zbawiciela wyrzeczone do niewiasty krwotok cierpiącej: „Wiara twoja ciebie uzdrowiła;" to jest, tłómacząc i cud ten i wszelkie nadzwyczajne uzdrawiania w sposób zupełnie naturalny.

Lecz przypuśćmy, że imaginacya, że wiara pojęta w sposób materyalistów sprowadza uzdrowienia u ludzi, jak wytłómaczą leczenie bydląt przez zamawiania? Jaką to się odbywa mocą? sądzę że nie czartowską, bo zły duch może tylko źle robić, nigdy dobrze. Czy można te sposoby nazwać czarami? może to *medycyna magiczna?* Cóż to jest ta medycyna?

Widzę jak się racyonaliści uśmiechają szyderczo; wolno im, bo oni wszystko wiedzą; co do mnie, w niewiadomości méj wielu a wielu rzeczy, skończę jakem zaczął słowami naszego wieszcza:

„Dziwnie się jakoś plecie,
„Na tym tu bożym świecie,
„A ktoby chciał wszystkiego rozumem dochodzić,
„Zginie a nie potrafi w to nigdy ugodzić."

†††

Buckingham. Pokazuje się ze zwiadów uczynionych w tym względzie, że aresztowano Francuza który chciał rzucić list do powozu cesarskiego, stawiając opór ajentom chcącym mu tego wzbronić. Znajduje on się obecnie pod strażą policyjną.

Rossya.

Dzienniki petersburgskie i warszawskie przynoszą nam dzisiaj manifest cesarza Aleksandra, ogłaszający pewne ułaskawienia dla mieszkańców Cesarstwa; łaski i ulgi dla mieszkańców Królestwa Polskiego osobném postanowieniem później ogłoszone być mają. Treść tego manifestu podaliśmy w Nrze 90 „Czasu;" dzisiaj zamieszczamy całą jego osnowę

„Manifest cesarski. Z Bożéj łaski My Aleksander II. cesarz i samowładzca Wszech Rosyi, król Polski etc. etc. etc. oznajmujemy wszystkim wiernym poddanym naszym:

Oddawszy ostatni hołd świętym zwłokom najukochańszego ojca Naszego i nie przestając zasyłać szczerych, gorących modłów do tronu Najwyższego za spokój w lepszym świecie czystéj prawdziwie chrześciańskiéj duszy jego, uznaliśmy za stosowne, idąc tak za Jego jak i wszystkich najdostojniejszych Naszych poprzedników przykładem, oznaczyć początek panowania Naszego przez udzielenie narodowi możebnych w obecnym czasie ulg, i ułaskawienie lub ulżenie losu tych poddanych naszych, którzy jakkolwiek skalali się przeciwnemi prawu czynami, wszelako przy łącznym wpływie sprawiedliwości i łaski, mogą jeszcze poprawić się moralnie i zagładzić przeszłe przewinienia nowym trybem życia, odpowiednim obowiązkom ich względem Boga i bliźnich.

Obraliśmy na to dzień Zmartwychwstania Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i rozkazujemy:

I Ze wszelkich pochodzących z lat przeszłych do 1go stycznia 1855 r., zaległości w podatkach: podusznym, czynszowym, na komunikacye lądowe i wodne i za prawo gorzelniane, wraz z przypadającemi od tychże podatków karami, zostawić do wyegzekwowania tylko zaległość jednego roku, resztę zaś przewyższającą roczną tych podatków summę, wraz z podzielonemi na raty opłatami, umorzyć i z rachunków wykreślić.

II. Wszystkich zatrzymanych pod strażą lub oddanych na porękę i na zarobek, za jakiekolwiek należności skarbowi lub zakładom i instytucyom rządowym, jeżeli należności te w pierwotnéj ich wysokości, lub w pozostałości po uskutecznionéj wypłacie, albo po włożeniu ich na inne osoby, nie przechodzą sześciuset rubli sreb. na jedną osobę i powstały z procesów rozpoczętych przed dniem Naszego wstąpienia na tron praojców, od ujszczenia téj kwoty i z więzienia, poręczenia lub na zarobku w stosunku do wyż wyrażonéj summy skrócić.

Dobrodziejstwo to nie rozciąga się do tych, którzy zabrali lub roztrwonili jakąkolwiek własność skarbową lub instytucyi rządowych, skoro własność ta powierzoną była ich dozorowi.

III. Należności do 18go lutego r. b. przypadające i do wyegzekwowania polecone, za użycie w miejsce stęplowego prostego papieru, a dotąd z powodu nieuiszczenia w skarbie nie złożone, niemniéj opłaty należne do tejże daty za przetrzymanie paszportów zagranicznych, także nie ściągnięte umorzyć.

IV. Umorzyć: 1) Zaległości należące się od kolonistów osiadłych na gruntach skarbowych bez zastósowania się do wydanych w téj mierze przepisów; 2) Zaległości od włościan byłych dóbr donacyjnych; 3) Zaległości przypadające od włościan dóbr rządowych za nadane im dla braku gruntów realności; 4) Zaległości pochodzące z opłat od paszportów włościanom dóbr rządowych jako flisom na statkach wydanych.

V. Wszystkich podwójnie lub w większéj liczbie przy spisie ludności zapisanych wykreślić, a powstałe od tychże z powodu podwójnego ich wpisania zaległości umorzyć; wyznaczywszy dla zaniesienia o to podań, ostateczny termin do 1go lipca 1856 roku. Od tych zaś, których opuszczenie przy spisie, dla jakichkolwiek powodów, wykryte zostało przed dniem naszego na tron wstąpienia, jak niemniéj od zbiegłych, którzy wrócili, lecz o których w przepisanym dla 8éj rewizyi czterotygodniowym terminie nie zameldowano, także do 18go lutego 1855 r. nie mają być ściągane, ustanowiona kara wynosząca 90 kopiejek od każdéj duszy męzkiéj ani też podwójne za czas upłyniony podatki (art. 100 ust. o 9éj rewizyi).

VI. Wszystkich zostających po dzień wstąpienia Naszego na tron, pod śledztwém i sądem, za przestępstwa i wykroczenia, nie ulegające karom połączonym z pozbawieniem wszelkich praw stanu, lub wszelkich szczególnych praw i przywilejów osobiście i stanowi podsądnego służących, albo z ograniczeniem tych praw i przywilejów według art. 53 kodeksu z dnia 15 sierpnia 1845 r, uwolnić z pod śledztwa i sądu, rozciągnąwszy tę łaskę i na tych, których przekroczenia nieulegające żadnéj z kar wyżéj wymienionych, nie były przed wstąpieniem Naszem na tron wiadome i wykryte.

Jeżeli za jedno i toż samo przestępstwo, stósownie do okoliczności towarzyszących, naznaczone są kilka kar, a jedna z nich należy do rzędu tych, od których według przepisu w artykule niniejszym objętego, winni nie uwalniają się, wówczas sąd nie wydając rozporządzenia względem uwolnienia podsądnego, obowiązany jest zakończyć śledztwo i wydać według prawa wyrok, a następnie stósownie do rodzaju postanowionéj tym wyrokiem kary, albo takową wykonać, albo na zasadzie postanowień artykułu niniejszego manifestu, podsądnego uwolnić. W razie zbiegu kilku przestępstw, pociągających za sobą jednę z kar powyżéj wymienionych, sąd lubo wymierza na winnego karę najcięższą z pomiędzy oznaczonych za dokonany przezeń czyn prawu przeciwny, na zasadzie artykułu 156 ustawy z dnia 15 sierpnia 1845 roku, nie wymierza wszelako téj kary w stopniu najwyższym.

Obwinieni o nieprawne przywłaszczenie cudzéj własności i w ogóle o zrządzenie komukolwiek przez swe przestępstwa i wykroczenia, szkody, uszczerbku lub krzywdy, którzy na mocy niniejszego manifestu uwolnieni zostają od zasłużonéj według prawa kary, obowiązani są jednakże do wynagrodzenia szkód lub krzywd zrządzonych osobom prywatnym, skoro te osoby wymagają takowego wynagrodzenia, a przeto sprawy, z którémi połączone są takie prywatne pretensye, nie umarzają się.

VII. Od przepisu w poprzedzającym artyknle VI. objętego, wyłączają się obwinieni o wycinanie, zabór, podpalenie i niszczenie lasów skarbowych, skarbowo-włościańskich i okrętowych. Ciż uwolnieni zostają z pod śledztwa i sądu, chociażby za to ulegali podług prawa, jednéj z kar połączonych z pozbawieniem wszelkich praw stanu, albo szczególnych praw i przywilejów według artykułu 53 kodexu z dnia 15go Sierpnia 1845go roku, jeżeli przytem nie dopuścili się innego przestępstwa, nie odnoszącego się do naruszenia przepisów o lasach skarbowych, za które w ustawie téj oznaczone są kary, połączone z utratą wszelkich praw stanu, albo wszelkich szczególnych praw i przywilejów osobiście i stanowi podsądnego służących, albo z ograniczeniem tych praw i przywilejów według artykułu 53 tegoż kodeksu.

VIII. Ci, którzy wydalili się bez paszportów prawnych z miejsc zamieszkania swego lub z kraju, jako też ci, którzy nie wrócili za paszportami, których termin upłynął, jeżeli nie dopuścili się innego przestępstwa, ulegającego jednéj z kar głównych lub poprawczych, połączonych z utratą wszelkich praw i przywilejów szczególnych, lub ich ograniczeniem według artykułu 53 kodeksu z d. 15 sierpnia 1854 roku, otrzymują przebaczenie, skoro przebywający wewnątrz kraju najdaléj w ciągu sześciu miesięcy, a będący za granicą w ciągu roku jednego od dnia ogłoszenia tego manifestu naszego, zgłoszą się do swéj zwierzchności albo w miejsca przeznaczone im na mieszkanie, albo też jeśli mają prawo przebywać w Rosyi, gdzie im się podoba w granicach państwa.

IX. Przestępcy, skazani na chłostę z piętnowaniem i zesłanie do robót ciężkich, albo na chłostę i zesłanie na osiedlenie, uwolnieni zostają od kary cielesnéj i tylko odesłani być mają dokąd należy, podług zapadłego o nich wyroku sądowego.

X. Tym z przestępców, którzy będąc podług prawa od kar cielesnych wolni, skazani są na zesłanie do robót ciężkich, skrócony być ma naznaczony wyrokami sądowemi zakres tych robót, mianowicie, dla skazanych do robót na czas nieograniczony zniżony do lat 20tu, a dla innych naznaczony temiż wyrokami zakres skrócony o jednę trzecią część. Skazanym na osiedlenie w oddalonéj Syberyi, przeznaczyć na osiedlenie miejsca Syberyi bliższe, z zaliczeniem czasu jaki przepędzą w drodze do tychże miejsc, za rok pozostawania w jednéj z kategoryj, dla skazanych na zesłanie do pobliższych miejsc Syberyi zaliczyć czas strawiony przez nich w drodze do tych miejsc, za półtora roku pozostawania w jednéj z kategoryi, dla zesłanych ustanowionéj.

XI. Skazanym na chłostę z oddaniem do rot poprawczych aresztanckich, pod zarządem cywilnym, albo do rot aresztanckich pod zarządem wojenno-lądowym lub morskim będących, albo w miejsce tego na zamknięcie w domu roboczym, uwolnić od kary chłosty i odesłać tylko gdzie należy, na zasadzie zapadłego względem nich wyroku sądowego.

XII. Tym, którzy będąc podług prawa wyłączeni od kar cielesnych, skazani są na zesłanie do Syberyi z wskazaniem im stałego pobytu w mieście, osadzie lub wsi, skrócić o połowę czas tego stałego zamieszkania, a tym, którzy są skazani na zesłanie do Syberyi na mieszkanie, bez zakreślenia czasu stałego w jednem miejscu pobytu, wskazać do zamieszkania oddalone gubernie, oprócz Syberyjskich. Skazanym na zamieszkanie w guberniach odległych prócz Syberyjskich, z utratą szczególnych praw i przywilejów i z wzbronieniem im wszelkiego wydalania się z miejsca wskazanego na mieszkanie, skrócić czas stałego pobytu o połowę; osądzonym zaś na tę karę, bez wskazania stałego w jednem miejscu pobytu, dozwolić wejść do służby wojskowéj w stopniach niższych w Syberyi albo za Kaukazem, na zasadzie ogólnych dla osób tego rodzaju przepisów. Tym zaś, którzy z pochodzenia swego mieli prawo wstępowania do służby cywilnéj, dozwolić z rozporządzenia głównéj miejscowéj zwierzchności w Syberyi, wstępowania także do takowéj służby, również w Syberyi, jako kanceliści z prawem do awansowania na pierwszą rangę klasową po upływie lat 12. Nakoniec tym z nich, którzy się zapisali lub zapiszą do stanu mieszczańskiego, pozwolić zajmować się handlem na mocy świadectw 3éj klasy ustanowionych dla handlujących obywateli wiejskich.

XIII. Skazanym na zamknięcie w domu roboczym skrócić czas zamknięcia, wyrokiem zakreślony, o trzecią część; skazanym zaś na zamknięcie w twierdzy, lub w domu poprawy albo w wieży, lub na areszt, czas zamknięcia lub aresztu—o połowę.

Zmniejszyć także o jedną trzecią część, ilość razów chłosty, na jaką skazani są osądzeni za mniéj ważne przestępstwa i wykroczenia, a kary pieniężne, dotąd nie wyegzekwowane, jeśli wymierzone są za takie przestępstwa lub wykroczenia, które podług prawa nie pociągają za sobą kar połączonych z pozbawieniem wszelkich praw stanu, albo wszelkich szczególnych praw i przywilejów osobiście stanowi obwinionego służących, albo z ograniczeniem tych praw i przywilejów na zasadzie 53go artykułu kodeksu z 15go sierpnia 1845 roku, umorzyć.

XIV. Podług przepisów ustanowionych w artykułach poprzedzających IX, X, XI, XII i XIII, postąpić i z obwinionymi o czyny bezprawne, którym wyrok skazujący na wymienione w tych artykułach kary ogłoszony został, lecz, do otrzymania na miejscu niniejszego manifestu, w wykonanie wprowadzony nie został.

XV. Tym z przestępców, na których wydany wyrok już wykonany został lub właśnie jest wykonany, jeżeli ciż po takowym wyroku, prowadzili się nienagannie, nie będąc na nowo pod sądem, ani zbiegami, udzielają się następujące ulgi: 1) Skazanym do robót ciężkich a nie zesłanym na osiedlenie, którzy umieszczeni są w kategoryi poprawiających się, zaliczyć, dla skrócenia im terminu pracy oznaczonego wyrokiem sądowym, czas przez który zostawali w drodze do miejsca zesłania, za rok jeden, a rok przepędzony w kategoryi zostających pod obserwacyą co do poprawy, za półtora roku rzeczywistych robót ciężkich. Pozostawić zwierzchniéj władzy Syberyi rozciągnienie tych łask i na takich zesłanych do robót ciężkich, którzy do dnia Naszego na tron wstąpienia weszli do oddziałów zostających pod obserwacyą co do ich sprawowania się i w zakreślonym na to czasie będą uznani za zasługujących na przeniesienie ich do oddziałów poprawiających się. 2) Tym z zesłanych do Syberyi na osiedlenie, którzy do Naszego na tron wstąpienia przepędzili w Syberyi najmniéj lat pięć, dozwolić podawać się do zapisania do stanu włościan rządowych. Tym zaś, co wybyli tam lat dziesięć i zostali zapisani lub niezapisani jako włościanie rządowi, a których dobre sprawowanie się poświadczone jest przez właściwe władze, skoro nie są włóczęgami, którzy zataili swe pochodzenie, dozwalać zapisywać się w miastach do stanu mieszczan, bez nadawania im atoli prawa przechodzenia do wyższych klas miejskich. Przy zapisywaniu na mocy tego zesłanych na osiedlenie do liczby włościan państwa lub mieszczan, mają być umarzane przypadające od nich zaległe podatki skarbowe. 3) Tym co zesłani zostali na osiedlenie do oddalonych miejsc Syberyi i zostawali tam do dnia Naszego na tron wstąpienia przynajmniéj dwa lata, dozwolić upraszać o przesiedlenie ich do bliższych miejsc Syberyi. 4) Tym co zesłani zostali do Syberyi na mieszkanie połączone z zamknięciem lub którym w miejsce zamknięcia wskazane jest dla stałego, bez wydalenia się pobytu, jedno z miast, jedna z osad lub wsi, czas zamknięcia lub wskazanego pobytu ma być zmniejszony o połowę. Tym co zesłani zostali na mieszkanie do gubernii Syberyi, bez zamknięcia lub wskazanego pobytu, dozwala się prosić o przesiedlenie do innych oddalonych gubernij za obrębem Syberyi. 5) Zesłanym na mieszkanie do oddalonych gubernij, prócz Syberyjskich, z zamknięciem lub wzbronieniem wydalania się z miejsca wyznaczonego im pobytu, termin takowego zamknięcia lub pobytu ma być skrócony o połowę; tym zaś, którzy zesłani zostali do tychże gubernij bez zamknięcia lub wzbronienia wydalania się z miejsca wskazanego pobytu, dozwolić wejść w Syberyi lub za Kaukazem do służby wojskowéj, jako żołnierze, na mocy ogólnych dla takich ludzi przepisów; tym zaś, którym z pochodzenia służyło prawo wejścia do służby rządowéj, dozwolić, na mocy decyzyi miejscowéj w Syberyi zwierzchniéj władzy wstępować do takowéj służby jako kanceliści, z prawem awansowania na pierwszą rangę klasową po upływie lat 12. Tym zaś z wymienionych ludzi, którzy zapisani zostali do stanu mieszczan, dozwolić trudnić się handlem za świadectwami 3éj klasy, ustanowionemi dla trudniących się handlem obywateli wiejskich. 6) dla tych co się znajdują w aresztanckich rotach poprawczych wydziału cywilnego, lub zamiast tego, w aresztanckich rotach wydziałów lądowo-wojennego i morskiego lub też w domach wyrobnych, termin pozostawania w rotach i domach, skraca go o jedną trzecią część; dla tych zaś co zostają w twierdzach, domach poprawy, w wieży lub czasowym areszcie, termin skraca się o połowę.

XVI. Skazani na karę pieniężną lub inną za poręb, kradzież, podpalania i inne wykroczenia przeciw ustawom o lasach skarbowych, mają być uwolnieni od kary; ci zaś z nich, którzy za te wykroczenia oddani już zostali do rot aresztanckich lub zostają w innych miejscach w areszcie, mają być od tego w takim tylko razie uwolnieni, jeżeli nie dopuścili się innego jakiego przestępstwa. Ustawą o tych lasach nie objętego, a za które w Kodeksie z 15go sierpnia 1845 r. wyznaczona jest kara połączona z utratą wszelkich praw stanu, lub też wszelkich szczególnych osobiście i stanowi skazanego służących praw i prerogatyw, stósownie do art. 53 tego Kodeksu.

XVII. Władze sądowe obowiązane są podawać, przez pośrednictwo zwierzchności, do wiadomości Rządzącego Senatu o ukończonych lub w ukończeniu będących sprawach w tym manifeście wyszczególnionych.

XVIII Każdy z zostających pod śledztwem lub sądem i na mocy niniejszego manifestu ułaskawionych od kary, jeżeli oświadczy, że będąc przekonany o swéj niewinności, pragnie usprawiedliwić się na drodze sądowéj, może w ciągu roku jednego, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego manifestu, żądać dalszego wyprowadzenia śledztwa i wydania wyroku. Również każdy kto za czyn popełniony przed ogłoszeniem niniejszego manifestu, zostanie ułaskawiony, a nie zechce z tego korzystać, może w ciągu jednego miesiąca, licząc od dnia ogłoszenia mu decyzyi względem niego zapadłéj, upraszać o rozpoznanie jego sprawy na drodze sądowéj. Ci ostatni, w razie zapadnięcia na nich wyroku, nie mogą już korzystać z łaski niniejszym manifestem udzielonéj.

XIX. Postanowienia niniejszego manifestu, z wyjątkiem artykułów VI—XVIII, rozciągają się i do zostających w służbie w wydziałach wojskowo-lądowym i morskiem. O porządku w jakim mają być uwalniane od kar osoby należące do tych wydziałów, wydane zostaną oddzielne ze strony ministerstw wojny i morskiego rozporządzenia.

XX. Ukazów, wyjaśniających rozmaite artykuły najwyższych manifestów z d. 1 stycznia i 22go sierpnia 1826, oraz 16go kwietnia 1841 r., trzymać się należy i przy zastósowaniu przepisów niniejszego manifestu. O mogących zajść przytém wątpliwościach wszystkie podwładne Senatowi władze i magistratury główne, winne będą udawać się z przedstawieniami do Senatu, który w wypadkach władzę jego przechodzących, wyjednywać ma decyzyę Naszą ustanowionym porządkiem.

XXI. O ulgach i łaskach dla poddanych Naszych Królestwa Polskiego i W. Księstwa Finlandzkiego, wydane będą oddzielne postanowienia

Dan w St. Petersburgu, dnia 27 marca roku od Narodzenia Chrystusa tysiąc ośmset pięćdziesiąt piątego, a panowania Naszego pierwszego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj
Mości ręką napisano: *Aleksander.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Znaleziony w Brazylii nowy dyament wielki zwany „Gwiazdą południową," o którym już mówiliśmy, wyszedł z rąk szlifierza p. Coster w Amsterdamie i waży obecnie 125 karatów. Licząc wartość karata na 150 fr., brylant ten wartałby w materyalnéj swojéj cenie przeszło 2 mil. fr. Właściciel daje go na wystawę paryską i rachuje na kupca w osobie Cesarza Napoleona.

— W Paryżu umarł 18go kwietnia sławny malarz miniatur Isabey w 88 roku życia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 24go kwietnia:* — Metaliki 5-procen. 80. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-procen. $70\frac{1}{8}$. Metaliki 4-proc. $62\frac{1}{4}$. — 4-pr. z 1852 r. 92. — $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{16}$. — 1-pr. $19\frac{1}{8}$ z ciągn. — z 1839 r. 250, 302. — Augsburg $127\frac{1}{2}$. — Londyn 12 kr. 28. — Paryż 149. Akcye Bankowe 992. Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 24 kwietnia. Bankn. aus. ż. $88\frac{1}{2}$ płacą 88. — Pruski kurant żąd. 113 płacą $112\frac{1}{6}$. — Ruble sr. nowe żąd. $104\frac{1}{2}$ płacą $103\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe ż. $114\frac{1}{4}$ płacą $113\frac{1}{2}$. — Cwancyg. stare żąd. 115 płacą 114. Imper żąd. 36, płacą $35\frac{1}{2}$. — Dukaty austr. hol. żąd 21 płacą $20\frac{1}{2}$. — 20-franki ż. $35\frac{3}{5}$ pł. $35\frac{1}{4}$. Listy zast. pol. żąd. $101\frac{1}{2}$ płacą 101. Listy zast. gal. żąd 95 pł. $94\frac{1}{4}$. Obligi Indemn. ż. 76 pł. $75\frac{1}{3}$.

Kurs wiedeński z d 22 kwietnia Metaliki $81\frac{3}{4}$. Nowa pożyczka $71\frac{1}{2}$. — Akcye Banku wiedeńs. 993. — Akcye kolei żelazn. półn. 195. — Agio od złota $29\frac{3}{8}$. — od srebr. $26\frac{1}{2}$. — Oblig. uwoln. grunt. 79 — Pożyczka ostatnia narodowa $86\frac{5}{12}$.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 23 kwietnia.

ꝏ Konferencye jak doniosłem zamknięte zostały w sobotę *zawieszeniem nieograniczonem* (suspension indéfinie). Formuła ta przyjętą została na przedstawienie p. barona Prokesch d'Osten. Zostawia ona otwarte wrota do kontynuacyi późniéj w danym czasie. P. Drouyn de Lhuys jeszcze się tu zatrzyma dni parę. Dalsze kroki gabinetów sprzymierzonych niewiadome. Zdaje się, że Cesarz Napoleon przybędzie tu dla zupełnego w téj mierze porozumienia się. Listy urzędowe z Galaczu 14 t. m. donoszą, że Rosyanie cofają się z Besarabii na lewy brzeg Dniestru, gdzie się fortyfikują, zostawiając w Reni, Izmaile, Chocimie i Benderze małe załogi. Baterye w Reni zostały rozbrojone. Nad Prutem stoi już tylko zwykły kordon sanitarny. W Galaczu przeszło 250 statków neutralnych oczekuje na instrukcye czy będą mogły z towarami na morze Czarne odpłynąć. Główna kwatera jenerała Lüdersa jest w Benderze.

Depesze telegraficzne.

Paryż 22 kwietnia. *(Gaz. Krzyżowa).* Nadeszła tutaj prywatna depesza donosi z obozu pod Sebastopolem z d. 17 b. m., że bombardowanie trwa ciągle i że nieprzyjaciel naprawia nocami uszkodzenia w wałach. Jenerał Bizot zabity.

Paryż 23 kwietnia. *Monitor* zamieszcza depeszę jenerała Canroberta z d. 17go b. m. Tenże pisze: ogień nasz nie przestaje wykazywać przewagi swojéj, a amunicya wcale na darmo nie jest zużywaną. Aż do téj chwili artylerya wyłącznie jest czynna. Korpus inżynieryi zakłada kryte drogi. Mimo trudności ziemnych, roboty posuwają się naprzód.

Cesarz przybył wczoraj do Paryża.

Odessa 18 kwietnia. Według pewnych wiadomości z 13go, bombardowanie Sebastopola ze wszystkich bateryj nieprzyjacielskich trwa przez całe 4 dni. Floty zbliżyły się do wnijścia portowego, ale po ten dzień nie strzelały. Z miasta odpowiadają wytrwale na ogień, a miejsca uszkodzone naprawiane są szybko. Wieści krążą o wielkiéj stracie ludzi.

Oester. Zeitung pisze o konferencyach: Porozumienie między Austryą i państwami zachodniemi pozostało jak najlepsze; sobotnie posiedzenie nic nie zmieniło w téj mierze. We czwartek ministrowie trzech mocarstw będą się naradzać w ministerstwie spraw zagr. Być może że lord Russell wstrzyma się z odjazdem, aby być na zebraniu.

Przyjechali od d. 23 do 24go kwietnia.

HOTEL POLLERA. Motschinger Karol z familią, Houl Hermann, Ohrenstiel Emanuel, Peschina Franciszek, Teichmann Wilhelm c. k. urzędnicy ze Lwowa. Oderski Karol mydlarz z Ostrawy. Bingelhardt Rudolf kupiec z Wrocławia. Gounenwald c. k. oficer, Girolamo Milamo kupiec, Grünbaum Franciszek kupiec z Wiednia. Dobrzański Józef obywatel z Warszawy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Partsch Józef doktor med. z Sanoka. Küchler Leopold Dr. z Bunzlau.

URZĘDOWE.

(474) Kundmachung (1)

[N. 9016.] Mit Beziehung auf die in dem Landesregierungsgesezblatte (erste Abtheilung XVII. Stück N. 64) kundgemachte hohe Ministerial-Verordnung vom 20ten März 1855 wird zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass die k. k. Landesregierung in Gemässheit des §. 3 der bezogenen hohen Ministerial-Verordnung mit dem 15ten April 1855 als dem Tage der Kundmachung dieser Lezteren durch das Landesregierungsblatt ihre Wirksamkeit als Oberbergbehörde begonnen haben.

Krakau am 17ten April 1855.

Franz Graf *Mercandin*,
der k. k. Landes-Präsident.

(473) Konkursausschreibung (1-3)

[N. 271.] Das hohe k. k. Justiz-Ministerium hat mit dem Erlasse vom 11ten l. Mts Z. 35 aus Anlass der mit Allerhöchster Entschliessung vom 14ten September 1852 angeordneten Gerichtsorganisirung zu bestimmen befunden, dass in Hinkunft:

A. *in dem Sprengel des k. k. Lemberger Oberlandes Gerichtes*

1) an dem Sitze des k. k. Landesgerichtes in Lemberg 34 Advocaten.
2) an dem Sitze des k. k. Landesgerichtes in Czernowitz 8 Advocaten.
3) an dem Sitze des k. k. Kreisgerichtes in Stanislau 9 Advocaten.
4) an dem Sitze des k. k. Kreisgerichtes in Sambor 8 Advocaten.
5) an dem Sitze des k. k. Kreisgerichtes in Przemyśl 8 Advocaten.
6) an dem Sitze des k. k. Kreisgerichtes in Tarnopol 8 Advocaten.
7) an dem Sitze des k. k. Kreisgerichtes in Złoczów 8 Advocaten.
8) an dem Sitze des k. k. Bezirksgerichtes in Brody 2 Advocaten.
9) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Jarosłau 2 Advocaten.
10) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Sanok 2 Advocaten.
11) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Stryj 2 Advocaten.
12) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Żołkiew 2 Advocaten.
13) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Brzeżan 2 Advocaten.
14) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Zaleszczyki 2 Advocaten.
15) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Kolomea 2 Advocaten.
16) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Suczawa 2 Advocaten. — Zusammen 101 Advocaten.

B. *in dem Sprengel des k. k. Krakauer Oberlandesgerichtes:*

1) an dem Sitze des k. k. Landesgerichtes in Krakau 20 Advocaten.
2) an dem Sitze des k. k. Kreisgerichtes in Tarnów 10 Advocaten.
3) an dem Sitze des k. k. Kreisgerichtes in Neu-Sandetz 8 Advocaten.
4) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Rzeszów 2 Advocaten.
5) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Biała 2 Advocaten.
6) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Wadowice 2 Advocaten.

und 7) an dem Sitze des k. k. Bezirksamtes in Jasło 2 Advocaten. — Zusammen 50 Advocaten zu bestehen haben, und so fort die Konkursausschreibung, jedoch bei dem Umstande, als die in Lemberg, Stanislau, Krakau und Tarnów dermalen schon bestehenden sistemisirten Advocaten so wie die in Czernowiz bestehenden sistemisirten Rechtsvertreter auf ihren gegenwärtigen Posten werden belassen werden, und sich daher, falls sie nicht andere Standorte zu erlangen wünschen, nicht mehr in Competenz zu setzen brauchen, bloss zur Besetzung der hiernach erübrigenden Advocatenstellen, angeordnet.

Zugleich hat das hohe k. k. Ministerium bedeutet, dass diejenigen Advocaten (Rechtsvertreter) in Lemberg, Stanislau, Tarnów und Czernowitz, bei deren Ernennung sich das Justiz-Ministerium die Bestimmung ihrer künftigen Standorte bei der Gerichtsorganisirung vorbehalten hat, nunmehr in der festgesetzten Konkursfrist um Zuweisung bestimmter Standorte einzuschreiten haben, und dass man zwar ihre diessfalls ausgedrückten Wünsche nach Möglichkeit berücksichtigen wird, dass sie sich jedoch auch die, durch Dienstesrücksichten etwa gebothene Bestimmung eines anderen Standortes als des in ihrem Gesuche bezeichneten, werden gefallen lassen müssen.

In Gemässheit dieses hohen Erlasses, wird zur Besetzung der sich demnach noch als erledigt ergebenden Advocatenstellen und zur Anbringung der obangedeuteten Wünsche, der Konkurs bis 15ten Mai l. J. eröffnet.

Die Bewerber um diese Stellen haben ihre dienstfälligen Gesuche, in welcher die erlangte Befähigung zur Ausübung der Advocatur, ihre Sprachkenntniss, ihre Geschäftserfahrung und ihre Verwendung seit dem Austritte aus den Studien nachzuweisen und auch anzugeben ist, ob und mit welchem Concepts-Beamten in Galizien oder in der Bukowina dieselben verwandt oder verschwägert sind, an den gefertigten Oberlandesgerichts-Präsidenten und zwar, wenn sie in öffentlichen Diensten stehen, mittelst ihrer vorgesetzten Behörden gelangen zu machen.

Lemberg am 16ten April 1855.

Ignaz Ritter v. *Stroynowski*,
Oberlandesgerichts-Präsident.

(475) Konkurs-Kundmachung. (1-3)

Zur Besetzung von 4 Lehrerstellen mit dem Gehalte von jährlichen 700 Gulden bei dem kais. kön. Ober-Gymnasium zu Neusohl.

[Ad Z. 7583.] Am kais. königl. Ober-Gymnasium in Neusohl, an welchem, in den unteren 4 Classen die slavische, in den oberen die deutsche Sprache als Unterrichts-Sprache besteht, sind 4 Lehrerstellen, mit dem jährlichen Gehalte von 700 fl. Conv. Münze und dem Vorrückungsrechte in die höhere Gehaltsstufe von 800 fl. neu kreirt worden, zu deren Besetzung der Concurs bis Ende August 1855 mit dem Bemerken ausgeschrieben wird, dass fast ausschliesslich auf befähigte Kandidaten des Philologischen Lehrfaches Bedacht genommen werden wird, da es dieser Unterricht ist, dessen entsprechende Versehung am Neusohler-Gymnasium gegenwärtig noch nicht erzielt werden konnte.

Die Bewerber haben ihre Gesuche unmittelbar und falls sie schon in einem öffentlichen Dienste stehen, durch Vermittlung ihrer vorgesetzten Behörde bei der kais. königl. Statthalterei-Abtheilung zu Pressburg innerhalb dieses Zeitraumes einzubringen und mit nachstehenden Belegen zu instruiren:

1) Mit dem Geburtsscheine;
2) Mit dem Maturitätszeugnisse;
3) Mit dem Zeugnisse der teoretischen und praktischen Lehrfähigkeit;
4) Mit dem Zeugnisse über eine etwaige weitere Verwendung beim Lehrfache nach dem Probejahre, ausgestellt von den Vorständen der Lehranstalten, an welchen sie beschäftigt gewesen, oder mit den Zeugnissen über ihre sonstige Beschäftigung und über ihr Verhalten vom zurückgelegten Probejahre an bis zur Zeit der Competenz, beides jedoch nur, insofern es nicht schon durch die Einbegleitung der vorgesetzten, das Gesuch anher vermittelnden Behörde ersetzt wird; und endlich
5) Mit anderen Belegen, durch welche der Bewerber etwa seine wissenschaftliche und pädagogische Befähigung und Thätigkeit erweisen zu können glaubt.

Von der k. k. Statthalterei-Abtheilung.

Pressburg am 9 April 1855.

(446) Fahrordnung. (2-3)

Personen- und gemischter Züge auf der k. k. oestlichen Staatseisenbahn.

Giltig von 1ten Mai 1855 bis auf Weiteres.

Von Krakau nach Myslowitz.

Zug Nr. I. 2 Uhr 30 Minuten Früh. Anschluss an den Berlin-Wiener Schnellzug und an den Wien Breslauer Postzug.
„ III. 8 Uhr 45 Minuten Morgens. Anschluss an den Schnellzug nach Berlin und an den Postzug nach Wien.
„ VII. 5 Uhr Abends; Lokalzug; übernachtet in Mysłowice.

Von Myslowitz nach Krakau.

„ II. 9 Uhr 24 Minuten Vormittags; Lokalzug.
„ IV. 11 Uhr 45 Minuten Mittags. Anschluss vom Berlin-Wiener Schnellzuge und vom Wien-Berliner-Postzuge.
„ VIII. 10 Uhr Abends. Anschluss von dem Berlin-Wiener Postzuge und von dem Wien-Berliner Schnellzuge.

Mit dem Zuge I. kann die Reise von Krakau nach Wien an demselben Tage zurückgelegt werden. Abfahrt in Krakau 2 Uhr 30 M. Morgens Ankunft in Wien 7 Uhr 35 M. Abends.

Ebenso können Reisende mit Benützung des Zuges VIII. auf das Schnellste, nehmlich in 19 Stunden von Wien nach Krakau gelangen. Abfarth von Wien täglich 6 Uhr 30 M. Früh, Ankunft in Krakau, täglich 1 Uhr Morgens.

Für die schnellste Reise von Krakau nach Berlin, Hamburg, wäre Zug III. zu wählen, ungeachtet seines längeren Aufenthaltes in Mysłowice. Abfahrt von Krakau 8 Uhr 45 M. Morgens, Ankunft in Berlin 5 Uhr Morgens am folgenden Tage.

Wer aber in Breslau sich einige Stunden aufhalten will, benütze den Zug I. der um 12 Uhr 40 M. Nachmittags in Breslau ankömt, und erst Abends 9 Uhr 15 Minuten nach Berlin weiter geht.

Mit Benützung des Zuges VIII. endlich, kann man die Reise von Breslau nach Krakau schnell nehmlich in 12 Stunden zurücklegen.

Man fährt um 12 Uhr 30 M. Nachmittags von Breslau ab, und ist um 1 Uhr Morgens in Krakau.

Von der k. k. Betriebs-Direction der oestlichen Staatsbahn.

Krakau am 16 April 1855.

Inseraty.

C. k. teatr niemiecki w Krakowie

We czwartek d. 26 kwietnia. *Car i Cieśla*, wielka opera komiczna w 3ch aktach, muzyka A. Lortzinga — w któréj wystąpią: pan Nolden nadworny sasko-koburgski śpiewak w roli „Cara", pan Dienemann z teatru w Gorzelicach w roli „Iwanowa" i panna Schröder w roli „Maryi".

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
23	2	331"59	+ 2 4	58 1%	pnzachodni średni	pochmurno	chwilowo śnieg drobny	+ 3°0	9°0
„	10	331 19	+ 0 8	80 9	„ słaby	pogoda z chmurami	koło przy księżycu		
24	6	329 98	+ 0 7	81 2	zachodni „	„			